Nr. 28. We Lwowie, poniedziałek dnia 18 stycznia 1904 Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi: we Lwowie: miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy; na prowincji: z jednorazową przesyłką | z dwurazową przesyłką: rocznie . . 30 K — h | 36 K — h; kwartalnie . 7 „ 50 „ | 9 „ — „; miesięcznie 2 „ 50 „ | 3 „ — „. W Niemczech mies. 3 M 50 fen. W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7. Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia: Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy. Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy. Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy. Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy: we Lwowie | na prowincji: poranny . . . 3 hal. | 5 hal.; popołudniowy 8 hal. | 10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Delegacje wspólne.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń. Po przyjęciu sprawozdania o stosunkach zagranicznych, przystąpiła komisja budżetowa austr. delegacji do obrad nad *extraordinarium* wojskowem.

Po sprawozdawcy p. Popowskim, zabrał głos deleg. Sylwester, który ze względów już w roku poprzednim w delegacji przytoczonych, głosować będzie przeciw żądanym kredytom na nowe działa. Co się tyczy wyboru materjału na te działa, mowca nie będzie zajmował się tą sprawą, pozostawiając zupełne zaufanie administracji wojskowej w tym względzie. Mowca protestuje przeciw żądaniu utworzenia wyższej szkoły realnej wojskowej na Węgrzech, ponieważ w *exposé* budżetowem ministra było stwierdzone, że w tem odpowiedziano tylko życzeniu rządu węgierskiego. Mowca rozważa rozkaz ministra wojny o języku pułkowym i wskazuje na jego niebezpieczeństwo o tyle, że z czasem język pułkowy będzie wszyskiem, a język komendy i służbowy zniknął.

Del. Szustersźic oświadcza, że dla znanych powodów odrzuca cały budżet wojskowy, a więc i tę pozycję. Polemizniąc z wywodami Sylwestra wita z zadowoleniem rozkaz ministra wojny o języku pułkowym i prosi ministra wojny by czuwał nad ścisłem jego przeprowadzeniem.

Del. Stransky oświadcza, że ze względu na złe ekonomiczne stosunki, głosować będzie przeciw *extraordinarium* wojskowem. Co się tyczy wyboru materjału na nowe działa jest zdania, że komisja sprawę tę powinna na 14 dni odroczyć, tymczasem zarządzić zwołanie komisji biegłych, a dopiero po wysłuchaniu ich opinji wydać swe rozstrzygnięcie.

Del. Schönborn oświadcza się za *extraordinarium*. Co się tyczy proponowanej przez Straskyego komisji fachowej, uważa mowca myśl tę za niepraktyczną. W końcu wyraża nadzieję, że przyrzeczenia ministra wojny w *exposé* co do zachowania jedności i wspólności armji, będą w całości wypełnione.

Del. Kottuliński oświadcza się za *extraordinarium* i występuje przeciw propozycji Stranskyego.

Del. Stransky jeszcze raz popiera swój wniosek.

W dalszej dyskusji uczestniczyli del. Pergelt, dr. Schönburg, bar. Chlumecky, Schneider i Kramarz. Nastąpił fachowy wywód generał-majora Krobatina, którego przemowę uznano za poufną. Obrady przerwano i posiedzenie zamknięto. Następne we wtorek o godz. 10 rano.

Z sejmu węgierskiego.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Budapeszt. Sejm węgierski prowadził w sobotę w dalszym ciągu generalną rozprawę nad kontyngentem rekrutów. Przemawiał dep. Hellebron, z frakcji Szederkenyi'ego.

Po mowie Hellebrona zabrał głos p. Okolicsanyi z frakcji Szederkenyi'ego i uczynił wniosek zawierający wotum nieufności dla rządu. Następnie przerwano dyskusję wojskową do poniedziałku. Resztę posiedzenia zajęły obrady nad interpelacjami.

Na dalekim Wschodzie.

(Telegramy „Dziennika polskiego“).

Petersburg. *Swiet* donosi z Portu Artura: Podczas noworocznej parady ogłosił namiestnik Aleksejew wojskom, że jest wolą cara, aby pokój na dalekim Wschodzie był utrzymany.

Podług doniesień dzienników, odpowiedź Japonji doręczono dnia 15 b. m. urzędowi spraw zagranicznych.

Petersburg. Rosyjska agencja telegraficzna donosi z Władywostoku, że tam rozpowszechniona jest pogłoska, iż wszystkie mocarstwa zwróciły się do Japonji z prośbą, aby utrzymała *status quo*, by pokój nie był naruszony.

Tokio. Biuro Reutera donosi, jak zapewnia, z dobrego źródła, że odpowiedź rosyjska na notę japońską zapewnia wprawdzie, iż Rosja będzie szanować prawa i przywileje innych państw w Mandżurji, przyznane im na podstawie traktatów z Chinami, jednakże dodaje, że równe prawa innych mocarstw nie mogą wychodzić na szkodę interesów rosyjskich w Mandżurji.

Panuje przekonnnie, że ostatnie to zastrzeżenie sprowadza do zera całą rzekomą ustępczość Rosji.

Petersburg. *Birż. Wiedomosti* donoszą, że sekretarz tamtejszego japońskiego poselstwa oświadczył, iż ani Rosja ani Japonja nie pragnie wojny i wkrótce przyjdzie do porozumienia. Wiadomości otrzymane w poselstwie mają przeważnie charakter pokojowy. Japonja nie żąda protektoratu nad Koreą, ale żąda prawa wolnego handlu na Korei i w Mandżurji. Poselstwo nie otrzymało dotychczas wiadomości o zamierzonem przez gabinety francuski i angielski pośrednictwie między Rosją a Japonją.

Londyn. *Daily Telegraph* omawiając noworoczne przemówienia cara twierdzi, że w nich leży ostatnia nadzieja uniknięcia wojny.

Standard natomiast wywodzi, że niebawem dowiemy się, o ile intencje cara się urzeczywistnią. Tej zapowiedzi pokoju można by więcej zaufać, gdyby nie równoczesne prowadzenie przygotowań wojennych.

Wiedeń. Jeden z redaktorów *N. W. Tagblattu* rozmawiał z tutejszym posłem japońskim o położeniu na dalekim Wschodzie. Poseł wyrażał się pesymistycznie o sytuacji, poczem podniósł, że Japonja przygotowuje się do wojny od 35 lat. Teraz lub nigdy musi Rosja przyjąć postulaty Japonji w sprawie Korei i Mandżurji. Za pięć lat będzie dla Japonji już za późno, by wystąpić przeciw Rosji. Przed kilku tygodniami istniało jeszcze w Japonji stronnictwo pokojowe. Odkąd jednak nadeszła odpowiedź rosyjska, zapanowała zgodność w tym kierunku, że nie ma innego wyjścia, jak wojna, jeżeli Rosja nie przyjmie warunków japońskich.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja na Węgrzech.

Wiedeń. Cesarz przyjął w sobotę przedpołudniem na osobnej audjencji b. prezesa gabinetu hr. Khuena-Hedervarego.

Budapeszt. Węg. biuro koresp. donosi, że członkowie stronnictwa ludowego na zapytanie oświadczyli, że nie chcą prowadzić otwartej obstrukcji, ale popierać będą obstrukcjonistów w ich żądaniach imiennego głosowania i przy stawianiu wniosków, a w razie koniecznym także mowami. Stronnictwo członkom swym także na przyszłość zostawia wolną rękę.

Budapeszt. Prezydent gabinetu hr. Tisza zwołał od dłuższego czasu zapowiedzianą ankietę dla sprawy reformy wyborczej sejmowej, na dzień 20 b. m. do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Sejm pruski.

Berlin. Uroczyste otwarcie sejmu pruskiego odbyło się w sobotę o godzinie 11 przedpołudniem, w białej sali pałacu królewskiego. Przedtem odbyło się w kaplicy zamkowej nabożeństwo. Podczas otwarcia obecny był następca tronu i inni bawiący tu książęta, kanclerz, ministrowie, świta, liczni posłowie. Cesarz Wilhelm donośnym głosem odczytał mowę tronową, poczem Buelow otworzył Sejm. Następnie cesarz opuścił salę.

Pruska izba panów.

Berlin. Pruska izba panów zebrała się wczoraj po raz pierwszy w nowym gmachu i wybrała prezydjum.

Z sejmu bawarskiego.

Monachium. W sejmie przedłożył poseł hr. Moy wniosek, wzywający rząd, aby w interesie religijnego i politycznego spokoju przedsięwziął zmianę ordynacji wyborczej do sejmu w tym kierunku, aby duchowni wszystkich wyznań byli prawa wyborczego pozbawieni, albo w prawie tem znacznie ograniczeni.

Monachium. Izba panów przekazała bez dyskusji wniosek Moya w sprawie prawa wyborczego duchowuych — komisji.

Z sejmu chorwackiego.

Zagrzeb. Sejm chorwacki przyjął w trzeciem czytaniu prowizorjum budżetowe.

Rozwód ks. Orleańskiego.

Paryż. Agencja Hawasa zaprzecza w formalny sposób doniesieniom dzienników o rzekomym zamiarze rozwodu ks. Filipa Orleańskiego. Para książęca bawi obecnie na swoim zamku w Anglji.

Sprawy bałkańskie.

Rzym. Sarafow wyjechał do Florencji.

Stambuł. Poseł serbski wniósł zażalenie do Porty na tureckich urzędników granicznych, którz robią wielkie trudności serbskim funkcjonarjuszom kolejowym.

Stambuł. Rząd turecki zaprotestował przeciw mianowaniu włoskiego pomocnika naczelnika żandarmerji w macedońskich wilajetach, każde bowiem państwo ma prawo mianowania tylko jednego oficera.

Powstanie w niemieckiej Afryce.

Berlin. W kolonjach niemieckich w Afryce południowo-wschodniej szerzy się powstanie plemienia Herero. Ogarnęło ono prawie cały okręg, przez który przechodzi kolej. Powstanie przybrało obecnie większe rozmiary, niż kiedykolwiek przedtem.

Rząd niemiecki jest w najwyższym sto-

pniu zaniepokojony powstaniem. Władze w Windhoeku są odcięte skutkiem przerwania komunikacji telegraficznej z Svakopmundem (miasto nadbrzeżne nad zatoką Wielorybią), tudzież zburzenia mostu kolejowego w Okahandji. Ponieważ oddział niemiecki, wysłany na pomoc ze Svakopmundu do Okahandji, został zatrzymany w drodze przez Hererosów i musi zdobywać stację Waldau, w ministerstwie wojny toczą się żywe konferencje nad koniecznością wysłania znaczniejszego korpusu wojska do Afryki południowej. Zagraża bowiem Niemcom utrata całej kolonji tamtejszej, złożonej z krain Nama i Dara. *Tägliche Rundschau* donosi, że rząd zarząda kredytów nadzwyczajnych na stłumienie powstania.

Berlin. Celem wysłania wojsk niemieckich do południowo-wschodniej Afryki zmobilizowano po 250 żołnierzy piechoty w Kilonji i Wilhelmshafen,; nadto dwie dywizje marynarki, które wraz z czterema kanonierkami odpłyną do południowej Afryki. Piechota udają się tam 21 bm. na okręcie „Północnego Lloyda“ z Wilhelmshafen.

Sprawa Wenezueli.

Haga. Trybunał rozjemczy dla sprawy wenezuelskiej zbiera się dnia 13 lutego. Obrady mają trwać 4 dni.

Pojedynek posłów.

Paryż. Pojedynek posłów Sembata i Boutarda odbył się wczoraj na pistolety. Obaj przeciwnicy wyszli cało.

Kraków. (Tel. pryw.) Wczoraj odbyły się wybory do sądu przemysłowego z pomiędzy robotników. Zwyciężyła lista socjalnej demokracji.

Kraków. (Tel. pryw.) Towarzystwo tatrzańskie wniosło do kompetentnych kół petycję o lepsze połączenie Krakowa z Zakopanem.

Poznań. (Tel. pryw.) Arcybiskup Stablewski obchodził wczoraj 12 rocznicę swojej konsekracji.

Poznań. Uczniom gimnazjum Marji Magdaleny zabroniono uczęszczać na wykłady ludowe w sali bazarowej.

Paryż. Onegdaj wieczorem odbył się mityng celem zaprotestowania przeciw wydaleniu alzackiego posła do niemieckiego parlamentu ks. Delsora. Zgromadzenie potępiło antykościelną politykę rządu i wyraziło imieniem Francji przywiązanie do Alzacji i Lotaryngji.

Gmunden. Król duński wyjeżdża stąd dziś w południe.

Lipsk. Lipski *Tagblatt* donosi z Cwikowa (Zwickau), że sąd tamtejszy skazał agitatorkę socjalno-demokratyczną Różę Luksemburg, za obrazę majestatu na 3 miesiące więzienia.

Nowy Jork. Z Panamy donoszą, że wczoraj odbyło się tam zgromadzenie celem ułożenia konstytucji.

Awans na kolejach państwowych.

(Awanse w obrębie dyrekcji stanisławowskiej).

Etat I. Posunięci o stopień: w VIII randze tyt. starszy rewident Władysław Czyżewicz. W IX. randze koncepiści: Henryk Ertel, Wiktor Miller, dr. Adolf Luster, dr. Jakób Hammermann. W randze X. asystent Jakób Wundermann.

Etat II. W randze VIII. komisarz budown. Teodor Komarzyski w Chodorowie. W IX.: adjunkt budown. Grzegorz Stricker, koncepista Stanisław Okołowicz, adjunkt budown. Mojżesz Dimant. W randze X. asystenci: Schmiel Fleischer w Haliczu, Emil Reger, Leopold Pollak, Karol Wohlfeld w Haliczu, asystent budown. Karol Szwed.

Etat III. W randze VIII: tyt. starszy komisarz maszyn Henryk Stekel i rewident Stefan Miszkiewicz. W randze IX: adjunkt Wojciech Małek, adjunkci maszyn Antoni Lewicki i Osias Hüttner. W randze X asystenci: Jan Rarat w Czortkowie, Józef Stwiertnia w Czortkowie, Abraham Blonder, Oskar Herz, Stanisław Wiśniewski i Wolf Weiss.

Etat IV. W randze VIII: rewident Adolf Schubert, rewident Samuel Krauss i oficjał Władysław Jurkiewicz. W randze IX: adjunkt Józef Kłosiewicz w Dolinie, adjunkt Stanisław Wiszniowski, koncepista Mojżesz Horowitz, oraz adjunkci: Stanisław Kleczowski, Jan Antoniewicz w Kołomyi, Szymon Friedmann w Widynowie, Jan Chudy w Morszynie i Maksymiljan Mrozowski w Czortkowie.

W randze X. asystenci: Jędrzej Szust w Kołomyi, Jakób Traczewski w Boryniczach, Nuchim Kaufer w Dolinie, Józef Socha w Potutorach, Kazimierz Antoniewicz w Iwaniu pustem, Józef Orłowicz w Ottynji, Juljan Galiński w Dżurynie, Michał Petryszak w Kołomyi, Witold Thullie w Zabłotowie, Juljan Iwiński w Hołoskowie. Marcin Teuchmann w Chodorowie, Jak Kwiatkowski w Stanisławowie i Włodzimierz Kobrzyński w Kołomyi,

Do rangi X. awansowali mianowani asystentami: Wilhelm Torbe w Kołomyi, Eugenjusz Csostowicz w Husiatynie, Jerzy Kiczak w Husiatynie, Józef Kopytko w Monasterzyskach, Leon Rosenberg w Rohatynie, Feliks Kowalski w Dolinie, Marjan Mianowski w Ottynji, Włodzimierz Mełnyk w Matyjowcach, Józef Winnicki w Bukaczowcach, Bernard Zipper w Śniatynie, Józef Szpilfogel w Kopyczyńcach i Adam Rozwadowski w Kozowej.

Posunięci o stopień:

Etat V. W randze VIII rewidenci: Władysław Pięterkiewicz i Józef Charwat. W randze IX: koncepista dr. Abraham Lieberbauer, oraz adjunkci Wilhelm Kramer i Izak Herr. W randze X asystenci: Euzebiusz Kolankowski, Jan Świtek, Juljusz Korman, Bronisław Welz, Ludwik Seńkowski, Eljasz Zins i Józef Stegmann.

Do rangi X. awansowali mianowani asystentami: Aleksander Grycko, Gwido Pillarz i Eisig Trinczer.

Posunięci o stopień: Etat VI. Asystenci Adam Baum, Juda Plessner i Leon Erlich.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Poniedziałek, 18 stycznia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W szkole realnej (Kamienna 2) o godzinie $5^1/_2$ wieczorem, prof. dr. Zipper: „Z dziejów literatury powszechnej —„ III. Literatura szwedzka: Izajasz Tegner“. — W zakładzie chemicznym uniwersytetu (Długosza 6), o godzinie 7 wieczorem, prof. dr. E. Dunikowski: „Polska pod morzami“ (z obrazami świetln.).

Teatr miejski: „Traviata“, opera. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W sali Filharmonji: Odczyt p. Adeli Sandrock, artystki Burgtheatru w Wiedniu i Fryderyka Wernera van Oesteren, poety. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

W sali tow. „Jedność“ (Rynek 9): Zebranie członków stow. katolicko-narodowego. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Poniedziałek (18): Pryski p. — Jaropełka. — (5): Fteopemta. Wschód słońca o godzinie 7 minut 51, zachód o godzinie 4 minut 31.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: + 1° R. Prószy śnieg.

Mianowania. Wydział krajowy uchwalił zamianować w krajowem biurze meljoracyjnem inżynierów I kl. Jana Bochniaka, Michała Kornellę i Jana Haładeja starszymi inżynierami, inżynierów II kl. Tadeusza Rozwadowskiego, Marjana Roehricha i Władysława Brodowicza, inżynierami I kl., inżynierów adjunktów: Józefa Próchnika, Włodzimierza Rungego, Jana Winnickiego, Marjana Nawrockiego, Stanisława, Flisowskiego inżynierami II kl., praktykantów technicznych Augusta Müldnera i Włodzimierza Rojeckiego inżynierami adjunktami, wreszcie ukończonego technika J. Klimowicza praktykantem technicznym.

W sprawie wydziału lekarskiego w Czerniowcach. Wiedeńskie stowarzyszenie docentów prywatnych zwołuje zebranie w sprawie zamierzonego założenia wydziału lekarskiego w Czerniowcach. Zebranie to ma powziąć uchwałę, zastrzegającą niemiecki charakter tego wydziału.

Uzupełniające wybory asesorów i ich zastępców do sądu przemysłowego powiatowego i apelacyjnego we Lwowie, odbywały się wczoraj od godz. 10 rano do 3 popołudniu w gmachu ratuszowym.

W gr. I. głosowało 110 wyborców-robotników. Wybrani asesorami: Kruszyński St., Löw A., Stuligłowa Z., Mimik Z., Żeleźnyk.

Zastępcami asesorów: Wagórka K., Rogalski Z., Dawidak E. 1 asesor sądu apelacyjnego: Fried Feliks.

W grupie II. (przemysł budowlany) wybrano 6 asesorów. Zostali nimi L. Ziemiański, F. Gorecki, Fr. Witkowski, W. Ślepko, F. Jaworski, L. Rapaport; 2 zastępców: G. Grodzicki, Z. Bedriyj; 1 asesor sądu apelacyjnego: Wł. Brodowski.

W grupie III (przemysł skórny i odzieniowy) głosowało 257. Asesorami wybrani zostali: H. Galewicz, L. Friedwald, M. Schloss, St. Mirosz, Wł. Janikowski, R. Rudnik, M. Skorup; zastępcami wybrani: J. Dancewicz, W. Górny. Asesorem sądu apelacyjnego został Grzegorz Łyszczak.

W grupie IV (przemysł drzewny i drukarski) oddano 260 głosów. Asesorami sądu przemysłowego zostali: Fr. Kamiński, L. Gołąbioski, J. Janikowski, M. Hempel, K. Dryszko; zastępcami: Fr. Muduk, A. Merta, Wł. Adamczyk; asesorem sądu apelacyjnego Józef Hudec.

W grupie V. (żywność i przewóz) głosowało 86. Asesorami zostali Z. Żukowski, A. Gębicz, Z. Kuczer; zastępcami J. Wróbel, K. Kolarz, J. Gąsiorowski, M. Lewandowski, K. Malinowski, asesorem sądu apelacyjnego wybrano St. Binuchorskiego.

W grupie VI. głosowało 183: asesorami wybrani zostali: T. Segall, M. Hammer, A. Menkes, D. Salamander, L. Goldman, J. Bendel, W. Goldberg, M. Weinreb; zastępcami: M. Ihr, M. Kram, J. Fluhr, M. Pfeffer i Szulim Halpern; asesorami sądu apelacyjnego: F. Besen i K. Nacher.

Prócz tego głosowano na Zamarstynowie, gdzie również przeszła powyższa lista.

Walne zgromadzenie stowarzyszenia dozorców, rąbaczy, służby domowej i robotników dziennych „Praca“, odbyło się ubiegłego dnia w sali stowarzyszenia przy ul. Ormiańskiej l. 17. Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia przyjęto sprawozdanie rachunków za II półrocze 1903 r. Przychód: 1895 kor. a wydatki 1946·90 kor. czyli, że bilans r. z. zamknięto deficytem 51·90 kor. Następnie odczytano sprawozdanie z czynności zarządu, poczem walne zgromadzenie udzieliło absolutorjum ustępującemu wydziałowi. Przy wyborach nowego wydziału wszedł do zarządu obok 12 członków wydziałowych: ponownie dr. M. Wyrostek jako przewodniczący, sekretarzem zaś został M. Szpak. Uchwalono również uregulowanie wkładek członków i zapomóg pogrzebowych. Prócz tego uchwalono sprawienie własnego sztandaru.

Ze spraw piekarskich. Komisja, złożona z 14 członków, wybranych przez gremium majstrów piekarskich, ukończyła swe prace na sobotniem posiedzeniu. Obradowano nad warunkami ugody, podpisanej przez delegację majstrów i czeladzi dnia 6 bm. w inspektoracie przemysłowym. Komisja zgodziła się na wypłatę tygodniową, również uznała ona potrzebę izb odpoczynkowych, lecz wyraziła zarazem życzenie, by odnośne władze czuwały nad wykonaniem przepisów, w tym kierunku wydanych. Sprawę wypowiedzenia trzechmiesięcznego, pozostawiono dowolnej umowie pracodawcy i robotnika, zresztą obowiązuje odnośna ustawa.

Dziś odbędzie się posiedzenie w fzbie rękodzielniczej nad wnioskami, odnoszącymi się do zamierzonych ulepszeń w przemyśle piekarskim. W środę zaś odbędzie się wspólne posiedzenie majstrów i delegacji robotników.

41 rocznicę powstania styczniowego, święciło wczoraj nasze sokolstwo uroczystym wieczorem, który szczelnie zapełnił publicznością obszerną salę sokolni. Słowo wstępne wypowiedział dr. A. Czołowski. W krótkiem, a pełnem treści przemówieniu, zaznaczył on, że r. 1853, mimo klęsk poniesionych, dał Polakom wiele, obudziło się bowiem we wszystkich warstwach naszego społeczeństwa, poczucie narodowe, które popchnęło społeczeństwo nasze do walki bezkrwawej, lecz równie zaciętej, do walki w dziedzinach społecznych. Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę“, nietylko przez chór, lecz i zgromadzoną publiczność, odegrano jednoaktowy obrazek dramatyczny, na tle powsta-

nia styczniowego, pt. „Stary mundur". Programu dopełniły patrjotyczne deklamacje, śpiew solowy panny Dzięcielewiczówny i gra na skrzypcach panny A. Leczyńskiej.

Samobójstwo. W hotelu krakowskim otruł się w sobotę, mieszaniną opium, strychniny i morfiny farmaceuta ze Stryja, Władysław Doboszewski, liczący 30 lat. Powód samobójstwa nieznany. Samobójca nie pozostawił żadnych listów, a tylko na odwrotnej stronie świętego obrazka, skreślił kilka słów, później jednak pismo wytarł, tak, że treści odcyfrować nie można.

Echo zaburzeń w więzieniu lwowskiem. Radca sądowy Chorak, prowadzący dochodzenia przeciw więźniom, którzy podczas zamierzonej ucieczki z więzienia przy ul. Batorego dwóch więźniów, wywołali rozruch, ukarał 8 więźniów, między nimi i mordercę Czerwenego, który bardzo głośno awanturował się. Ukarano ich w ten sposób, że niektórzy przez 6, inni przez 4 i 3 tygodnie będą siedzieć w odosobnionych celach z ciężkimi kajdanami na rękach i nogach. Taka sama kara spotkać ma innych więźniów, a jest ikh jeszcze dwudziestu kilku.

Wielki niepokój wywołało w całem mieście doniesienie niektórych pism, iż na oddziale położniczym szpitala lwowskiego wybuchła gorączka połogowa, że już 6 położnic zapadło na tę nadzwyczaj niebezpieczną i zaraźliwą chorobę. Na podstawie kategorycznego wyjaśnienia kierownika tego oddziału, prof. dra Czyżewicza, należy stwierdzić, że wiadomość ta jest co najmniej przesadzona. Rzecz cała ogranicza się do tego, iż wskutek przepełnienia, jakie w ostatnich tygodniach panowało na oddziale położniczym szpitala, stosunki hygjeniczne pogorszyły się, w następstwie czego kilka chorych poczęło gorączkować. Wobec tego, aby nie dopuścić do możliwego w takich warunkach wybuchu gorączki połogowej, zarządził dr. Czyżewicz zamknięcie chwilowe oddziału. Stan zdrowia gorączkujących chorych jest już zupełnie dobry, tak, że za kilka dni opuszczą one szpital, również za kilka dni oddział cały zostanie ponownie otwarty.

Pogodzili się. Niedawuo rozeszła się wiadomość, że Gabrjel d'Annunzio zerwał zupełnie z Eleonorą Duse i nie chce jej nawet powierzyć roli w swojej najnowszej sztuce „Córka Joria". Obecnie donoszą dzienniki włoskie, że nastąpiła pomiędzy nimi zgoda, przynajmniej częściowa. I tak w pierwszych dziesięciu przedstawieniach „Córki Jorja" w Medjolanie i Florencji ma Duse wystąpić w roli tytułowej, a Irma Grammatica, jako Oruella. Następnie występować będzie Duse za granicą, jako córka Joria, a we Włoszech tę rolę grać będzie Grammatica. Pierwsze przedstawienie odbędzie się dnia 2 marca rb. w Medjolanie.

Biały murzyn. Znaliśmy dotąd „białych murzynów" tylko w przenośni, obecnie — jak donosi *New-Jork-Herald* — fantazja staje się rzeczywistością. Mianowicie profesor uniwersytetu w Filadelfji, dermatolog Pancoast, zrobił spostrzeżenie, że skóra murzyna przy leczeniu wilka promieniami Roentgena wybielała. Poddawszy dla próby całe ciało pacjenta działaniu promieni x, profesor otrzymał „białego murzyna" w dosłownem znaczeniu. Po kilku innych pomyślnych próbach wynalazca nie wątpi, że nie byłoby trudnem wszystkich murzynów w Ameryce przemienić w ibałych, co byłoby zasadniczem rozwiązaniem t. zw. kwestji czarnej, którą Ameryka w ostatnich latach tak bardzo się zajmuje. Wspomniane pismo donosi także, że murzyni zajęli wobec wynalazku i całej sprawy stanowisko wyczekujące. Lecz gdyby nawet — zauważa żartobliwie jedno z pism francuskich — sama sprawa wybielenia nie napotkała na znaczniejsze trudności, to jednak obligatoryjne odbarwienie doprowadziłoby do powikłań, bo wielu murzynów wysoko ceni swą barwę ze względów rodzinnych, narodowych, a nawet estetycznych. Wielu też murzynów, znajdujących zarobek właśnie wskutek barwy skóry, np. reklamowi murzyni w hotelach itp., straciliby raz na zawsze. Wreszcie — kończy dziennik francuski — niewiadomo, co na to powie agitator murzyński M. Booker, który, gdyby wybielał, zwracałby na siebie mniejszą uwagę podczas śniadań w „Białym domu".

Dobry dłużnik. Z czasów ostatniej wojny prusko-francuskiej w r. 1870, pozostał winien rząd pruski handlarzowi bydła, Fryderykowi Teilcherowi 30.000 marek, po wojnie jednak, pretensji handlarza uznać nie chciał. Teilcher zwrócił się tedy na drogę sądową i po 34 latach proces wygrał. Przedwczoraj mianowicie, sąd Rzeszy niemieckiej skazał rząd pruski na zapłacenie mu 30.000 marek wraz z narosłymi od r. 1870 procetnami.

Z dworu. Wiedeń (Tel.) Cesarz zamianował rotmistrza Augusta Salm-Reifferscheidta ochmistrzem dworu arcyks. Marji Józefy i nadał mu równocześnie godność tajnego radcy.

Aresztowany bankier. Wiedeń. (Tel.). Aresztowanego pod zarzutem oszustwa bankiera Körnera wypuszczono na wolność. Śledztwo toczy się dalej.

Zimno i mikroby.

Niedawno temu zawiązał się w Paryżu klub specjalny, do którego należą przeważnie sami Anglicy. Członkowie tego klubu urządzili sobie łazienkę na Sekwanie i kąpią się w niej codziennie, jak rok długi. W zimie, zwłaszcza, gdy mróz chwyci, co zresztą w Paryżu jest rzadkością, kąpiel trwa krótko, najwyżej pół minuty.

Świeżo w *Journal'u* jakiś lekarz wspominając o tej niezwykłej dla paryżan kąpieli, dowodzi, jak jest ona ryzykowną, a dowodzenia swe opiera na najświeższych wynikach badań naukowych nad mikrobami,

Człowiek, zdaniem autora artykułu stworzony jest do życia w bardzo umiarkowanej temperaturze. Dobrze ubrany, może znieść temperaturę stosunkowo dosyć niską, bo dochodzącą do 50 i 60 stopni poniżej zera. Ale opowiadania Nansena z jego podróży podbiegunowych dowodzą, jak dalece mróz taki jest niebezpiecznym. Najmniejsza nieuwaga może narazić na szwank poważny. Zresztą człowiek nie jest wstanie przebywać na takim mrozie przez dłuższy przeciąg czasu.

(15)

Obrazki z Japonji.

Nie można zrobić kroku, żeby nie mieć musmiski przy sobie, nawet w momentach bardzo naglących, gdy się chce koniecznie być samym... Może się chce „czcigodnej" muzyki usłyszeć? Oczywiście — „arigato" — dziękują. I wnet zjawia się para milutkich dziewczątek, jedna strojniejsza od drugiej, siadają na piętach pod ścianą papierowa, biorą trzystrunowe samizy, abo trzynasto-strunowe koło i szczypią struny bez ustanku. Albo może się chce widzieć taniec? I owszem. Więc wpadają dwie fantastycznie ubrane tancereczki i tańczą.

Nareszcie zapadła noc. Pod czarującym wpływem miłego przyjęcia, rzuca się gość na twardy materac między czterema papierowemi ścianami i chce zasną. Z zewnątrz, z werandy, dochodzi odblask kolorowych lampionów z papieru — w dali słychać śpiewy i śmiechy, a wszędzie brząkania na sawizach. Przychodzi ci na myśl, kto może być w sąsiedztwie? Ach, tylko palcem dziurkę zrobić w papierze... Komuś innemu przyszła także taka myśl do głowy. Słychać szelest, potem widać koniec paluszka, potem cofa się paluszek, a w małym otworze błysła źrenica czarnego oka. Och! jakie te Japonki ciekawe! Słychać jakieś wzdychanie, jakieś pukanie. Bierze ochota odwzajemnić się. Gość wykrawa po cichu scyzorykiem okienko w papierze! Za ścianką kucza musmiska koło swego materacyka w toalecie aż zanadto lekkiej. Przed zaśnięciem pyka z fajeczki wielkości naparstka. Wypaliła gałeczkę tytoniu, puka fajeczką, wytrząsając popiół i znowu nakłada. Kilka fajeczek na dobry sen, poczem układa się na materacu i wycięty klocek ciągnie ostrożnie pod głowę, aby nie zepsuć fryzury... Dobranoc!

Takie są kelnerki japońskie. Sprytne, ruchliwe, czujne, usłużne, naiwne.

W herbaciarniach prezentuje się i zawraca głowy cudzoziemcom drugi rodzaj dziewcząt japońskich — „gejszy". Zna je Europa z popularnej operetki, choć w operetce nakręcono wiele ze względów scenicznych i nie wszystko jest tam tak, jak w życiu, a przedewszystkiem nie tak sentymentalnie.

„Wśród niezliczonych ukłonów „kombamona" (dobry wieczór) — mówi Sapieha, opisując herbaciarnię — wchodzimy do wielkiej stosunkowo sali, pięknie wysokimi lichtarzami oświetlonej. Tu siedzą na ziemi, jak paciorki japońskiego różańca, malutkie tancerki. Na znak dany, jak jedna, palą wielki ukłon, czołem bijąc o ziemię. Śliczne rzeczywiście te laleczki, 13—14-letnie, wypudrowane, pachnące, wystrojone, jakby pospadały gdzieś z półek. Chciałoby się wziąć pare takich laleczek i postawić na etażerce. Po chwili przychodzą inne „gejsze" zwane, nieco większe. Tamte są tylko od tańca, te śpiewnej muzie hołdują. Dziewczątka te, tak ślicznie, bujno-bawnie ubrane, doprawdy coś z kotki, coś z motyla przypominają. Tak zabawnie widzieć te młodziuchne stworzenia, skaczące, śpiewające, śmiejące się ciągle. Nagle serjo, poważnie, bo taniec ma się zacząć! To święty taniec, przed świątynią niegdyś tylko tańczony, więc te dzieci przybierają miny poważne i w takt śpiewu i muzyki gejsz, tańczą pełne gracji i powagi. Ledwo się to skończy, wszystkie nosami do ziemi chórem dziękują widzom, że patrzyć raczyli."

Te tancerki „maiki" i te „gejszy", to nie stały personal herbaciarni, to rodzaj artystek, które się na wieczór dla rozrywki gości wynajmują. Mieszkają przy rodzicach, lub przy swych mistrzyniach i przyjmują zamówienia. Są umyślnie i mozolnie dla tych przedstawień kształcone, a mają liczne, nieraz wspaniałe i kosztowne kimona, które wśród przedstawień zmieniają — i właśnie ta pełna wdzięku postawa, ruchy szlachetne, malowniczy ubiór narodowy czynią ich występy najmilszymi. Mniej zachwyca ich śpiew i muzyka, bo śpiewają, raczej nucą przez nos i choć śpiewy te mają w sobie dużo rodzimego charakteru, posiłkowane skubaniem samizy, lub piszczeniem na fleciku, nie dają wiele artystycznej rozkoszy. Za to tryska z nich jak perełki z szampana, niewyczerpany temperament, dowcip, nieustanna wesołość i pełna pokus mimika twarzy i spojrzenia. Młode, zalotne, czupurne i do najdrobniejszych szczegółów sztuki podobania się wyuczone laleczki.

Hesse-Warteggowi udało się dostać do szkoły, w której istna mama teatralna przyszłe Maćki i Gejszy w tańcu, śpiewie i grze kształciła. Najstarsza z uczenic mogła mieć 16 lat, innych kilkanaście były w wieku 7-miu do 16-tu lat — wszystkie upudrowane i pomalowane. Wartegga zdziwiło bogactwo ich szat, co mama teatralna wytłómaczyła tem, że uczenice jej nietylko mają być artystkami w herbaciarniach, lecz starają się poznać taniec, śpiew i muzykę także dla zabaw w kole rodzinnem. Przyszłe Gejszy były u niej na utrzymaniu i płaciły po dwa yeny tygodniowo, a prócz tego po pół yena miesięcznie opłaty rządowej. Gejsza, występująca już publicznie, płaci miesięcznie yena (4 korony) podatku. Zapropukowane Warteggowi tańce zakończyły się niemożliwą figurą. Małe baletniczki wprowadziły się w szalony wir, tak, że kimona odstawały od ich ciałek niemal horyzontalnie, a potem rzuciły się głową na dół na ręce — i nóżki wystawiły do góry. Mama teatralna upewniała z pewną dumą, że to jest taniec europejski i zwie się „manzai".

Cóż mówić o moralnej wartości maik i gejsz? Miss Alice Bacon, która długie lata jako nauczycielka w Japonji strawiła, tak o tem pisze: „Gejsza nie jest koniecznie zepsutą, ale jest w swem życiu na tyle pokus narażoną, że na jednę uczciwą Gejszę przypada wiele takich, które idą na bezdroża i potem bardzo nisko upadają! Lecz są one tak zalotne, sprytne i błyszczące, że wiele z nich wychodzi za mąż za ludzi zajmujących poważne stanowiska i umieją stanąć na czele domowego gospodarstwa".

Hesse-Wartegg twierdzi, że Gejsza to próżny mieszek, do którego się wrzuca pieniądze; im więcej się wrzuci, tem więcej się dostanie. Na Zapałowiczu robi ich zalotność wrażenie „przymusn w przyjętej roli".

(Ciąg dalszy nastąpi).

J. St.

Wiadomo, że płazy, dzięki swej krwi zimnej, mogą żyć w mrozie, a nawet w lodzie. Ochładzano powoli żabę, aż nareszcie otoczono ją powłoką lodu, potrzymano ją w nim czas niejaki, poczem znowu przywrócono do poprzednich warunków życia. Nic się jej nie stało. Ale doświadczenie to musi się odbywać powoli; nawet żaba nie może znieść raptownego przejścia z gorąca do zimna i ginie.

Inaczej rzecz się ma z bakterjami; istoty te najwytrzymalsze są na wszelkie zmiany temperatury. Dzięki wynalezieniu powietrza płynnego, manipulowanie temperaturami niskiemi, stało się dosyć łatwem. Przy użyciu płynnego powietrza, oziębiano mikroby do 190 stopni poniżej zera, poczem wrzucano je zaraz do wrzącej wody. Pomimo powtórzenia dwadzieścia razy z rzędu takiej „operacji“, mikroby nie traciły nic a nic ze swej siły żywotnej i mogły w warunkach dla siebie dogodnych, szerzyć bez przeszkody swą niszczącą działalność.

Takiej wytrzymałości mogłoby mikrobom pozazdrościć każde stworzenie.

Doświadczenia powyżej wspomniane wskazują, iż przekonanie, jakoby mrozy, dłuższy czas trwające, mogły wpłynąć na zmniejszenie się ilości zarazków chorobotwórczych, jest bezpodstawne. Sucha, równa temperatura, choćby mroźna, jest dla zdrowia ludzkiego pożyteczną, ale na mikroby mróz nie ma wpływu żadnego.

Niedawno temu, odkryto istnienie bakterji bardzo rozpowszechnionej, zwanej „Talamon-Fränckel“, od nazwiska dwóch uczonych, którzy równocześnie we Francji i w Niemczech, czynili nad nią rozmaite doświadczenia.

Bakterja ta wywołuje zapalenia, a co najmniej towarzyszy wszystkim zapaleniom organów oddechowych. Jest ona tak pospolitą, że nie ma człowieka, którym przy najlepszem zdrowiu nie mógł się pochwalić posiadaniem mniejszej lub większej ilości okazów tego mikroba.

Dla organizmu zdrowego jest on nieszkodliwym, ale czyha bezustannie na raptowną zmianę temperatury, która jemu samemu nic nie szkodzi, lecz w organizmie ludzkim wywołuje zaburzenia. A gdy tylko zaburzenie to się pojawi, zdradliwa owa bakterja zaraz rozpoczyna swą działalność. Ona to jest przyczyną rozmaitych zapaleń gardła, katarów oskrzeli, płuc.

Przejście z ogrzanego pokoju na zimne powietrze, — to raj dla tego zarazka. Kto więc nie ma ochoty przysparzać zarówno temu, jak i innym mikrobom przyjemności, tworząc dogodne warunki dla ich rozwoju, niechaj wystrzega się raptownych zmian temperatury; zwłaszcza w późniejszym wieku życia, organizm ludzki na te zmiany najmniej jest wytrzymałym.

Zimna kąpiel w rzece wzmacnia system nerwowy, wzmacnia więc i organizm, ale jest środkiem bardzo ryzykownym, bo wystawia człowieka na raptowne zmiany temperatury i nastręcza dobrą sposobność mikrobom, które zimna wcale się nie boją.

Pałac faraona.

Niedawno w pobliżu miasta Teb w górnym Egipcie, odkopano pałac faraonów; szczegóły tego odkrycia podaje w jednym z ostatnich numerów pisma *Journal de Debats*, znany egiptolog francuski Maspero.

Ilość pałaców, zamieszkiwanych przez faraonów — powiada uczony paryski — była niewielka, ze dwadzieścia razy przynajmniej mniejsza od ilości świątyń egipskich. Pałac, poznany obecnie, jest największym i najlepiej zachowanym ze wszystkich znanych dotychczas; znajduje się on na lewem wybrzeżu Nilu, nieco na południe od Med-net-Habu.

Roboty ziemne mające na celu odkopanie wspaniałego zabytku przeszłości, prowadzone były w ciągu lat trzech pod kierownictwem Anglika Newberry i Amerykanina Tytusa. Odnaleziony gmach, jak się okazało, został wzniesiony przez Amenofisa III, jednego z faraonów XVIII-ej dynastji. Pałac ma kształt prostokąta i otoczony jest murem miernej grubości, opatrzonym w liczne bramy.

Sam budynek przedstawia istny labirynt sal, galeryj, komnat, korytarzy. Całe ruiny zajmują przestrzeń 20.000 metrów kwadratowych, wysokość murów pierwotnie musiała dochodzić do 6 metrów, ściany wzniesione są z pierwotnych, niepalonych cegieł i w wielu miejscach przyozdobione herbami faraonów. Posadzka gliniana, twarda jak cement, zachowała się doskonale, ściany od wnętrza pokryte są rodzajem tynku.

Sufity pałacowych komnat wsparte są na belkach palmowych i zrobione przeważnie z mat palmowego łyka, również potynkowanych; na sufitach tych widać jeszcze resztki malowideł, których głównym motywem są rozmaite ptaki i jaskrawe arabeski. Freski na ścianach przedstawiają znów po większej części przeróżne sceny sielskie: pasterzy, rybaków, pasące się trzody itp.

Osobiste pokoje Faraona i pokoje świty nie są dotychczas oczyszczone z gruzów, za to sala recepcyjna występuje już w całej okazałości. Poprzedza ją ogromna poczekalnia, wsparta na słupach potężnych i połączona z przedsionkiem. Tu zbierali się chcący ujrzeć oblicze władcy posłowie krajów dalekich, wielkorządcy i wodzowie, tu także odbywały się uczty.

W sali przyjęć znajdował się tron niezmiernie wysoki, na którym ukazywał się monarcha oczom wybranych. Wyglądał wówczas jak bóstwo, z bajecznym djademem na czole, z berłem w ręku, w płaszczu drogocennym, wydawał się nadziemskiem zjawiskiem.

Ci, którym udzielał posłuchania, nie mieli prawa wznosić oczów swych na majestat, lecz złożywszy prośby, lub dary u stóp tronu, winni byli paść twarzą na ziemię i oczekiwać, aż faraon przemówi do nich miłościwie.

W pałacu egipskiego monarchy znaleziono mnóstwo łaźni, były one konieczne, gdyż religia Egipcjan nakazywała im ciągłe obmywania. W czterech łazienkach znaleziono też jeszcze na właściwem miejscu płyty kamienne, na których kąpiący się odpoczywali i poddawali się zwykłemu masowaniu członków. Łaźnie egipskie były doskonale skanalizowane.

Wogóle cały nowoodkryty gmach jest nieocenionym nabytkiem dla badaczy historji Egiptu, znaleziono w nim mnóstwo rzeczy, będących przyczynkiem ogromnej wartości do odtworzenia minionego życia, obyczajów i kultury tego pełnego tajemnic i wielkich wspomnień kraju.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 16 stycznia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 678·—, Akcje węg. Zakł. kred. 773·—, Akcje Angiobanku 280·—, Akcje Unionbanku 543·—, Akcje Laenderbanku 450·—, Akcje Bankvereinu 517·75, Akcje Bodencredit 946·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 550·—, Akcje kolei państw 673·—, Akcje kolei południ. 83·25 Kolei Elbethal 417·—, Acje kolei Północnej 5485, Akcje kolei Czerniowieckiej 579·—, Akcje Alpiny . 432·75, Akcje Rima Muranji 490·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1934·—, Akcje fabryki broni 470·—, Akcje tureckie tytoniowe 339·50, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1230·—, Oblig. węg. indemn. 98·35, Renta majowa 100·70, Austr. renta koron. 100·70, Węgierska renta kor. 99·10, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·85, 4 proc. listy Banku kraj. 99·90, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 103·—, 5% obligacje komunalne Banku krajow. 103·10, 4 proc. listy Banku hipot. 99·75 4 i pół proc. listy Banku hipot. 102·—, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·20, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·85, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·60, Losy tureckie 134·50, Marki 117·25, Ruble 252·50.

— **Wiedeń** 16 stycznia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 295·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 285·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 281·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 265·—, Pożyczka serbska prem. po 100 r. 3 proc. 92·—, *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·45, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 465·—, Clary 40 zł. m. k. 170·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 81·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 79·—, Pożyczka m. Lublany 41. zł. 70·—, Ofen 40 zł. 168·—, Palffy 40 zł. m. k. 166·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53·40, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27·25, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 65·—, Salma 40 zł. m kon. —·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 77·— Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 240·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 133·75; Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 510·—.

— **Wiedeń** 16 stycznia. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 18·80 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 38·60 do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 44·60 do —·—. Tendencja: niezmieniona.

— **Berlin** 16 stycznia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 214·10, Staatsbanny 144·40, Disconto Comandit 194·50, Berlińskie Towarz. handl. 160·40, Laura 238·25, Bochumy 193·—, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·05, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 91·75, Kolej Meridionalna 145·50, Losy tureckie 137·25, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 204·50, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 425·25, Lombardy 16·25, Kolej Henry —·—, Niemiecki bank narodowy 125·30, Kanada Profered 117·25, Akcje żeglugi hamburskiej 110·10; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) 215·30, Huta „Donnersmark“ 233·—.

— **Berlin** 16 stycznia. Austrjackie banknoty 85·30, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 16 stycznia. Austrjackie kredyty 214·10, Kolej państw —·—, Disconto 194·25, Laura —·—.

— **Paryż** 16 stycznia. 3 procentowa renta 97·77, mąka 29·45.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego